

Izraelski kolonialny

totalitaryzm

13 lutego 2009

Ostatnie 22 straszliwe dni izraelskich masakr kolonialnych w Gazie każą kolejny raz zapytać, czy nieomal wszelkie refleksje o gatunku ludzkim, dotyczące dwudziestowiecznych i wcześniejszych ludobójstw, nie pozostają po prostu jałowe.

Wbrew twierdzeniom tych, którzy wodzą rej w upowszechnianiu dominującej narracji historycznej, najskuteczniejszymi ludobójstwami w historii pozostawały ludobójstwa kolonialne. Rzecz jasna, rzadko kiedy się to przyznaje. Stoi to bowiem w sprzeczności z interesami tych, którzy umacniają przyzwolenie społeczne na swe panowanie z pomocą rozbudowanej mitologii humanistycznego i cywilizowanego Zachodu – choć to on odpowiada za największą liczbę tragicznych śmierci w najnowszych dziejach, w tym za dwie światowe wojny imperialistyczne.

Zachód zwykł nieść swe „wartości” pod groźbą zagłady ludów „barbarzyńskich” – stąd, gdy nawet w dzisiejszej Kambodży da się spotkać osoby, pamiętające potworne rzezie dokonane przez siepaczy Pol Pota, na Tasmanii nie spotka się ani jednego rodowitego Tasmańczyka. To tam, w imię białej supremacji, dokonano może jedyne go stuprocentowo skutecznego ludobójstwa w historii – choć już kilka wieków wcześniej to samo niemalże udało się na Haiti.

POD PIĘKNĄ POWIERZCHNIĄ

Kolonializm – oto źródło najpowszechniejszej w historii zagłady; i jeśli totalitaryzm cechuje automatyzm wzrostu kontroli wraz z rozwojem techniki, podporządkowanie techniki celowi, jakim jest utwierdzenie władzy człowieka nad człowiekiem – przy czym wobec proporcjonalnie malejącego przyzwolenia społecznego na to, środki panowania przerastają w

środki zagłady – to jak należy spojrzeć na panoramę polityczną Bliskiego Wschodu? Jakim ponurym i niesmacznym żartem – chyba gorszym, niż nazwanie demokracją RPA doby apartheidu – pozostaje propagandowe określenie Izraela mianem „jedynej demokracji na Bliskim Wschodzie”!

Izrael to kraj, szczycący się rozwiniętym sektorem tzw. nowych technologii. Już jednak w dziewiętnastowiecznym kapitalizmie wprowadzanie nowych maszyn produkcyjnych nie było podporządkowane celowi harmonijnego rozwoju społecznego, lecz zgoła czemu innemu: umocnieniu panowania kapitału nad pracą najemną. Tak samo i dziś piękna powierzchnia ukrywa wstrętą głębię: sektor nowych technologii w Izraelu nie funkcjonuje w służbie powszechnego dobrobytu. Przeciwnie: olbrzymie rzesze obywateli Izraela – szczególnie Arabowie i żydowscy imigranci z Rosji – żyją w nędzy, która co więcej, za sprawą międzypokoleniowej transmisji biedy najpowszechniejsza jest w przypadku nieletnich.

Czemu zatem służy izraelski pęd ku postępowi technologicznemu? Oczywiście, między innymi temu, czemu pęd taki służy w każdym kraju kapitalistycznym: osłabianiu pozycji własnych robotników, którzy przegrywają konkurencję z maszyną – gdy ta zostaje zastosowana jako środek spotęgowania konkurencji, w tym także konkurencji między poszczególnymi robotnikami, oraz między robotnikami a bezrobotnymi. Mnie jednak interesuje tu inny aspekt sprawy.

DRUGA STRONA MEDALU

Rozwój technologiczny Izraela (oraz umacnianie monopolu technologicznego izraelskiej burżuazji) pozostaje w nierozzerwalnym związku z niedorozwojem technologicznym palestyńskich bantustanów, bez względu na takie zjawiska, jak imponujący w takich warunkach, świadczący o niezwyklej witalności narodu palestyńskiego, wzrost dostępności telefonii przenośnej i internetu na Zachodnim Brzegu i w Strefie Gazy.

Spójrzmy najpierw na pozbawione choćby najmniejszych pozorów ciągłości geograficznej fragmenty Zachodniego Brzegu pod kontrolą oficjalnych Władz Palestyńskich (w Polsce zwykle niezbyt trafnie określanych mianem Autonomii Palestyńskiej). Palestyński naród-parias pozostaje tam de facto ściskany na coraz mniejszych połaciach terytorium – czemu służy uświęcana frazesami o „wojnie z terroryzmem” budowa wdzierającego się głęboko w Zachodni Brzeg muru separacyjnego, połączona z postępami kolonizacji żydowskiej na obszarach znajdujących się pod całkowitą kontrolą okupanta.

I całe zastępy uczonych sług „jedynej demokracji na Bliskim Wschodzie” pracują dzień i noc nad opracowaniem kolejnych pomysłów, mających zwiększyć kontrolę nad pozostałymi Palestyńczykom żałosnymi skrawkami ziemi, rozsypanymi niczym mak na regularnie aktualizowanej mapie komputerowej o dużej rozdzielczości! Niektóre pomysły izraelskich wynalazców – jak na przykład „mechaniczny szerszeń”, mający wlatywać do domów planowanych obiektów „precyzyjnych zabójstw” – pasują do wizji świata, będącego skrzyżowaniem świata z „Roku 1984” Orwella ze światem z jakiejś powieści science-fiction.

Oto jedno z najważniejszych laboratoriów totalitarnego panowania metropolii kapitalistycznych nad Trzecim i Czwartym Światem, oto jeden z najbardziej zaostrzonych objawów totalitarnego charakteru współczesnej globalizacji imperialistycznej. Pozbawieni ogromnej większości współczesnych zdobyczy technologicznych Palestyńczycy, wcześniej „przemienieni” i „zużyci” przez izraelski kapitalistyczny rynek pracy, mierzą się z elektronicznymi czujnikami na wszędobylskich „punktach kontrolnych” armii izraelskiej, zwiadowczymi samolotami bezzałogowymi, wreszcie rozpasanym arsenałem najbardziej śmiertelnych środków, jakimi dysponuje armia kolonialna.

ŚRODKI PANOWANIA, ŚRODKI ZAGŁADY

Przerastanie środków panowania w środki zagłady jak na dłoni

ujrzeć można było podczas ostatniego ludobójczego szturmu na Strefę Gazy. Już nawet w oficjalnej prasie izraelskiej – mimo tego, czym interesom ona służy, jak też ograniczającej jej pole manewru cenzury wojskowej – przyznaje się, że w gęsto zaludnionych obszarach owego współczesnego getta zastosowano szczególnie śmiertelne bomby fosforowe. Izraelska minister spraw zagranicznych Cipi Liwni bez cienia zażenowania potrafiła ogłosić, że pozwolono izraelskiej armii „zaszaleć”. Efekty owego kolonialnego „szaleństwa” są nadal trudne do oszacowania. Rannie Amiri podaje 2 lutego, za Palestyńskim Centralnym Biurem Statystycznym (www.pcbs.gov.ps) i palestyńskimi organizacjami pozarządowymi, następujące statystyki:

- 1334 osoby zostały zabite, z czego jedna trzecia – więcej niż zabici bojownicy ruchu oporu – to dzieci;
- 5450 osób zostało rannych, w tym znowuż jedna trzecia to dzieci;
100000 osób zmuszonych było uciec z miejsca zamieszkania, 50000 pozostało bezdomnymi;
- zniszczono 4100 budynków mieszkalnych, kolejnych 17000 uszkodzono (razem stanowi to 14 proc. mieszkalnych zabudowań w Strefie Gazy);
- zniszczono 29 placówek oświatowych;
- zniszczono bądź uszkodzono 92 meczety;
- zniszczono 1500 sklepów, fabryk i innych obiektów gospodarczych;
- zniszczono 20 ambulansów;
- zniszczono od 35 do 60 proc. upraw.

Łączne szkody ocenia się na 1,9 miliarda dolarów.

OFIARY STATYSTYKI

W ciągu nieco ponad trzech tygodni straciła życie podobna liczba mieszkańców Strefy Gazy, jak Izraelczyków od momentu wybuchu Drugiej Intifady we wrześniu 2000 r.! Same powyższe statystyki każą uznać ogół mieszkańców owego liczącego sobie 378 kilometrów kwadratowych i zamieszkanego przez 1,5 miliona ludzi obszaru – słusznie porównywanego do getta warszawskiego, słusznie nazywanego największym więzieniem pod gołym niebem i obozem koncentracyjnym – za ofiary wojny.

Czy wobec tego jednak którakolwiek z zachodnich demokracji pójdzie za przykładem Wenezueli i Boliwii, zrywając stosunki dyplomatyczne z dokonującym serii masakr państwem osadniczo-kolonialnym? Czy na przykład z Polski wydalony zostanie ambasador Izraela David Peleg, rozprzestrzeniający ordynarne kłamstwa, jakoby w Strefie Gazy nie doszło do katastrofy humanitarnej? Czy z kwoty przeznaczonej na spłatę nieoprocentowanej pożyczki, jakiej nie tak dawno udzielił Polsce Izrael, zostanie potrącona suma 1,9 miliarda dolarów w celu przekazania jej Palestyńczykom w Gazie, w ramach należnych im od Izraela reparacji wojennych za ostatnie spustoszenia, których realizację bez tego rodzaju międzynarodowej interwencji należy uznać za niemożliwą? Czy kolejne sumy zostaną odliczone w celu wymuszenia na Izraelu reparacji za spowodowane tragiczne śmierci, wcześniejsze spustoszenia i planowe doprowadzenie do ruiny gospodarki palestyńskiej (w tym permanentną, barbarzyńską blokadę ekonomiczną Strefy Gazy)? Niestety, należy się spodziewać, że pozostaną to pytania retoryczne.

Czy polskie organa ścigania podejmą jakiekolwiek kroki w kierunku postawienia przed sądem odpowiedzialnych za zbudowanie izraelskiej maszyny totalitarnych represji antypalestyńskich, jak też jej funkcjonowanie? To pytanie retoryczne, skoro obowiązuje u nas urzędowy „antytotalitaryzm” Instytutu Pamięci Narodowej. Izrael jest przecież „jedyną demokracją na Bliskim Wschodzie” – nawet jeśli wobec poddanego kolonialnego ludu stosuje represje o natężeniu, jakiego nie

powstydziliby się Stalin.

Zabity Izraelczyk to tragedia – zabici Palestyńczycy to już statystyka.

Autor: Paweł Michał Bartolik

Źródło: [Portal Spraw Zagranicznych](#)